

Bronisław Mokrzycki

Biuletyn homiletyczny

Collectanea Theologica 52/3, 101-112

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN HOMILETYCZNY

Zawartość: I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE. Z dziejów liturgii mszalne (dokończenie). 9. Od Mszału Rzymskiego Piusa V do Mszału Pawła VI (XVI—XX w.). II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII. Homilie „eucharystyczne” (dokończenie). 12. „Idźcie, Ja was posyłam!” (Obrzędy zakończenia).*

I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE

Z dziejów liturgii mszalne (dokończenie)

9. Od Mszału Rzymskiego Piusa V do Mszału Pawła VI (XVI—XX w.)

Zasadniczy proces kształtowania się obrzędowej strony Mszy rzymskiej właściwie zakończył się już w XV wieku. Dalsze zmiany będą mieć charakter raczej zewnętrzny i dotyczyć będą drobnych przeróbek: skrócenia czy też oczyszczania zawartości istniejących już ksiąg. Dla całokształtu historycznego zarysu należy jednak i te procesy choćby pobieżnie zasygnalizować¹.

a) Ujednoczenie i stabilizacja liturgii po Soborze Trydenckim

Sobór Trydencki (1545—1549. 1551—1552. 1562—1563) rozpoczął m. in. gruntowną reformę liturgii i odnowę ksiąg liturgicznych. Okres intensywnej odnowy posoborowej trwał zasadniczo w latach 1562—1614. Podstawę reformy liturgicznej stanowiły dekryty dogmatyczne soboru, zwłaszcza dotyczące Eucharystii. Na 22 sesji soboru (1562 r.), w toku rozważań o najśw. ofierze eucharystycznej, rozważano również sprawę kanonu Mszy (rozd. IV) oraz mszalnych obrzędów (rozd. V). „Kościół — stwierdza sobór — przed wielu już wiekami ustanowił święty kanon, tak wolny od wszelkich błędów, że niczego w nim nie ma, co by nie tchnęło największą świętością i pobożnością, i nie wznosiło ku Bogu umysłów tych, co ofiarują. Składa się on bowiem ze słów Pana, z tradycji Apostolskiej i z pobożnych wyrażeń świętych Papieży”

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa. Uwaga! Następny numer biuletynu poświęcony będzie sakramentowi kapłaństwa.

¹ Przy opracowaniu tego rozdziału wykorzystano: J. A. Jungmann, *Missarum sollemnia*, t. I, Paris 1964, 166—212 (*passim*); tegoż autora, *La liturgie de l'Église romaine*, Tournai 1957, 98; M. Zahajkiewicz, *Zarys historii liturgii*, w: *Liturgika ogólna*, red. R. Zielasko, Lublin 1973, 301—315; J. Wierusz Kowalski, *Liturgika*, Warszawa 1956, 306—307; N. M. Denis-Boulet, *Notions générales sur la Messe*, w: *L'Église en prière*, red. A. G. Martimort, Tournai 1965, 312; *Enchiridion documentorum instaurationis liturgicae*, I, oprac. R. Kaczyński, Torino 1976 (*passim*).

(BF, n. 323, s. 500). W następnym rozdziale czytamy: „Matka Kościół... zastosował też różne obrzędy, jak święte błogosławieństwa, światła, okadzania, używanie szat i inne liczne tego rodzaju rzeczy, oparte na zarządzeniach i tradycjach Apostolskich. Dzięki temu ma być podkreślony majestat tak wielkiej ofiary, a dusze wiernych przez te widzialne znaki religii i pobożności pobudzone do kontemplacji najwyższych rzeczywistości, które się kryją w tej ofierze” (BF, n. 324, s. 500).

Polecono więc usunąć nadużycia, które zakradły się do liturgii mszalnej, a konkretną pracą nad reformą i promulgacją nowych ksiąg liturgicznych powierzono papieżowi. Wkrótce też zaczęły się ukazywać posoborowe księgi liturgiczne: *Breviarium Romanum* w 1568 r., *Missale Romanum* w 1570 r. (Pius V); *Pontificale Romanum* w 1595 r., *Caeremoniale episcoporum* w 1600 r. (Klemens VIII); *Rituale Romanum* w 1614 r. (Paweł V). Reformę kalendarza przeprowadził Grzegorz XIII, ogłaszając jej zasady 21 lutego 1582 r. bullą *Inter gravissimas*.

Doniosłym wydarzeniem w nurcie odnowy liturgii oraz dalszych jej losów było ustanowienie przez Sykstusa V w 1588 r. bullą *Immensa* specjalnej stałej instytucji, zajmującej się całokształtem problematyki liturgicznej. Była to Święta Kongregacja Obrzędów (*Congregatio pro sacris ritibus et caeremoniis*). Głównym zadaniem Kongregacji Obrzędów będzie czuwanie nad odnowioną liturgią, komentowanie jej i wyjaśnianie wątpliwości rubrycystycznych, kontrolowanie ksiąg liturgicznych oraz nowych formularzy. Odtąd liturgia rzymska jest monolitem ściśle określonym i utrwalonym, a najwyższy autorytet stoi na straży jej wykonania. Przyszłość w tej dziedzinie rysowała się prawie wyłącznie jako troska o praktyczne i wierne wykonanie tego, co zostało utrwalone w nowych księgach liturgicznych.

b) Mszał Rzymski Piusa V

W Mediolanie w 1474 r. wydrukowano po raz pierwszy Mszał rzymskiej kurii, zatytułowany *Ordo missalis secundum consuetudinem Romanae curiae*. Później ukazywało się tych ksiąg coraz więcej. Nie były to jednak księgi obowiązujące w poszczególnych diecezjach. Dopiero z nakazu Soboru Trydenckiego przystąpiono do przygotowania jednego typu mszału dla całego Kościoła łacińskiego. Sięgnięto więc do najstarszych rękopisów i głównie na nich się opierano, choć uwzględniono w znacznej mierze także tradycje gallikańskie, które weszły w skład liturgii rzymskiej w wiekach średnich.

Reformując mszał ograniczono się tylko do usunięcia przerosłów, zwłaszcza pochodzenia gallikańskiego, narosłych pod koniec średniowiecza. Przywrócono należne miejsce niedzieli, kalendarz liturgiczny uproszczono, usunięto też nadmierną ilość mszy wotywnych. Dla ujednoczenia obrzędów dodano na początku mszału specjalne pouczenia obrzędowe, czyli „rubryki”, określające bardzo dokładnie wszystkie obrzędy mszalne (*Rubricae generales*).

Tak zredagowana księga nosi tytuł *Missale Romanum* i wydana została na polecenie Piusa V w 1570 roku jako jedynie dopuszczalna księga mszalna dla całego Kościoła zachodniego. To „wydanie typiczne” obowiązuje odtąd wszystkich jako norma w sposobie sprawowania Eucharystii. Jedyne ci, którzy mogą się wykazać odmienną tradycją, trwającą przynajmniej dwieście lat, mogą pozostać przy dotychczasowej formie liturgii. Większość jednak diecezji wolała w różnych racjach przyjąć nowy *Mszal Rzymski*, choć wprowadzenie go w życie napotykało na wiele trudności i to w niejednym miejscu. W ten sposób liturgia mszalna w Kościele łacińskim została nie tylko ujednoczona, ale także utrwalona w sposób nienaruszalny na długie stulecia.

c) Era rubrycystyki

Liturgiści przyjmują rok ukazania się ostatniej księgi potrydenckiej reformy za początek tzw. „ery rubrycystyki” w liturgii Kościoła łacińskiego. Był to rok 1614, zamykający długi proces przygotowywania nowych ksiąg, z których *Rituale Romanum* Pawła V było już ostatnią pozycją. Odtąd uwaga skupiać się będzie na wykonywaniu określonych obrzędów. Pojawia się troska o wypracowanie uroczystych form muzycznych przy sprawowaniu ustalonej liturgii (tzw. „okres baroku”), ubogacenia jej nowymi kompozycjami; równocześnie szerzy się praktyka Mszy cichych, choć Kościół zabiega o uczestnictwo wiernych w sposób czynny i żywy.

Główna jednak troska skupia się teraz na dokładnym opanowaniu rubryk i precyzyjnym, pięknym ich wykonaniu w praktyce. Wszystko zostało bowiem dokładnie, a nawet drobiazgowo określone: teksty, porządek celebracji, postawy, gesty, paramenty, sposób wykonywania obrzędów (głośno, cicho, w śpiewie; melodie, skłony, itp.). Nad tym wszystkim czuwają odtąd „rubrycyści”, specjaliści wielkiej klasy od rubryk, czyli liturgicznych przepisów, drukowanych kolorem czerwonym w księgach liturgicznych (łac. *ruber* = czerwony).

Mimo całej troski duszpasterskiej o udział wiernych w ujednoczonej liturgii przepaść pomiędzy ołtarzem a ludem powiększa się i pogłębia. Następuje coraz większy rozdźwięk pomiędzy życiem liturgicznym Kościoła hierarchicznego a pobożnością ludu, która szuka własnego wyrazu w paraleliturgicznych czy prywatnych nabożeństwach. Rozwija się prawodaństwo liturgiczne, wychodzą różne dekrety Kongregacji Obrzędów, która dąży nie tylko do ujednoczenia, ale i do całkowitego scentralizowania liturgii Kościoła zachodniego. W liturgice dominuje zatem podejście prawnicze, jurydyczne, co przyczynia się do oddzielenia się osobistego życia duchowego wiernych i duchowieństwa od liturgicznej służby Bożej, która jest przecież najpełniejszym źródłem życia duchowego dla każdego chrześcijanina.

d) Ruch liturgiczny

Troska Kościoła o aktywny i żywy udział wiernych w liturgii, zwłaszcza we Mszy św., zaczęła przybierać coraz wyraźniejsze kształty już w pierwszej połowie XIX wieku. Opactwo benedyktyńskie w Solesmes, zwłaszcza prace o Prospera Guérangera (1805—1875), dały silny impuls ku odnowie liturgii rzymskiej na terenach Francji, gdzie rozpowszechniona była tzw. „liturgia neogallikańska”. Prace o Guérangera z zakresu liturgii, zwłaszcza z teologii roku liturgicznego (*L'année liturgique* — wielotomowe), a także duchowe oddziaływanie całego opactwa, przyczyniły się waleń do odrodzenia życia liturgicznego wśród wiernych. Odnowienie chorału gregoriańskiego o to także wielka zasługa tego ośrodka. Drugim krajem wykazującym większe ożywienie na polu liturgicznym były Niemcy, gdzie znów benedyktyni przyczynili się do obudzenia zaczątków ruchu liturgicznego. Również w Anglii można mówić o ruchu odnowy, inspirowanej przez benedyktynów. Największym jednak ośrodkiem odnowy życia liturgicznego stała się Belgia. Dwa opactwa benedyktyńskie odegrały tu szczególnie decydującą rolę: opactwo w Mont César oraz opactwo Saint André koło Bruges.

Właściwy jednak „ruch liturgiczny”, czyli ruch odnowy życia liturgicznego wśród wiernych, rozpoczyna się od roku 1909. W dniach 23—26 września tego roku odbywał się w Belgii, w Malines, Narodowy Kongres Dziel Katolickich, na którym bardzo mocno postawiono sprawę uczestnictwa czynnego wszystkich wiernych w liturgii Kościoła. Benedyktyn Lambert Beauduin († 1960) z opactwa Mont

César w Louvain wygłosił wtedy sławny referat na temat modlitwy Kościoła i bardzo wydatnie przyczynił się do ożywienia ruchu liturgicznego. Zaczęto wydawać czasopisma poświęcone tematyce liturgicznej (np. „Vie liturgique”, później „Les questions liturgiques”), organizowano „dni” i „tygodnie liturgiczne”. Naczelnym hasłem ruchu było „aktywne uczestnictwo wszystkich wiernych” w liturgii Kościoła. Mocne oparcie dla oddolnego ruchu liturgicznego stanowił pontyfikat Piusa X (1903—1914), zwłaszcza jego nawoływanie do czynnego udziału wiernych w życiu liturgicznym Kościoła oraz dekrety o częstej Komunii św. i wczesnej komunii dzieci (*Quam singulari* — 8.I.1904). Nie wracano już nostalgicznie ku przeszłości, lecz — wykorzystując bogactwa tradycji — torowano drogę przyszłości dla „liturgii żywej”. Wydawanie mszalników dla wiernych było ważnym czynnikiem budzenia świadomości liturgicznej w szerokich kołach społeczeństwa katolickiego oraz ułatwiało czynne włączenie się w liturgię mszalną.

Po pierwszej wojnie światowej ruch liturgiczny rozprzestrzenił się na inne kraje (Holandia, Austria, Włochy, Hiszpania, Stany Zjednoczone, Kanada, Czechosłowacja, Polska). Druga wojna światowa zatrzymała ruch liturgiczny, ale go nie zgasiła. Dużym impulsem były encykliki Piusa XII, ukazujące misterium Kościoła oraz miejsce liturgii w jego życiu (*Mystici Corporis* — 1943 r., *Mediator Dei* — 1947 r.). Powstają krajowe centra duszpasterstwa liturgicznego, ukazują się dalsze pisma i liczne publikacje o tematyce liturgicznej; organizuje się kursy i zjazdy przeznaczone dla duchowieństwa, a wreszcie powstają diecezjalne komisje liturgiczne, kierujące bardziej jednolicie oddolnym ruchem. Dzięki temu ruch liturgiczny przybiera coraz bardziej charakter duszpasterski, a mniej historyczno-estetyczny. Ruch liturgiczny, wyrosły na gruncie odnowy eklezjalnej, przyczynił się w decydujący sposób do największej w dziejach Kościoła reformy liturgicznej, zapoczątkowanej na Soborze Watykańskim II (11.X.1962—8.XII.1965).

e) Mszał Rzymski Pawła VI

Pierwszym dokumentem soboru była *Konstytucja o liturgii św.*, ogłoszona przez Pawła VI 4 grudnia 1963 roku. Przypomniawszy teoretyczne zasady liturgii (KL 1—46) sobór przeszedł do dziedziny praktycznej reformy i odnowy na wszystkich odcinkach życia liturgicznego w Kościele (KL 47—130), w tym także — i nade wszystko — Mszy św. (KL 47—58). Sobór dał tylko główne wytyczne dotyczące reformy Mszału Rzymskiego. Nad wykonaniem poleceń soboru czuwać miała Kongregacja Obrzędów oraz specjalnie powołana w tym celu „Rada Wykonawcza” (*Consilium ad exsequendam Constitutionem de sacra Liturgia*).

Zaczęła się m.in. reforma Mszału Rzymskiego, przeprowadzana etapami. Instrukcje wykonawcze wprowadzały stopniowo pewne nowe elementy do celebracji eucharystycznych w oparciu o dotychczasowy Mszał Rzymski (uproszczenie obrzędów, języki narodowe, lekcjonarz mszalny, niepowtarzanie przez celebrans prywatnie części zmiennych wykonywanych przez wiernych, ołtarz twarzą do ludu, itp.). Pierwsza instrukcja wykonawcza *Inter Oecumenici* ukazała się 26.IX.1964 roku. Następne co 3 lata: *Tres abhinc annos* (4.V.1967), *Eucharisticum mysterium* (25.V.1967), *Liturgicae instaurationes* (30.IX.1970), i inne.

Po wielu eksperymentach w określonych środowiskach i dyskusjach w kręgu specjalistów oraz duszpasterzy, przygotowano nową księgę liturgiczną, którą papież Paweł VI zatwierdził i ogłosił konstytucją apostolską *Missale Romanum* z dnia 3.IV.1969 roku. Typiczne wydanie nowego Mszału Rzymskiego ukazało się 26.III.1970 roku. Oprócz zreformowanego już wcześniej *Ordo Missae* oraz tekstów mszalnych, księga zawiera obszerny wstęp natury teologicznej i duszpastersko-liturgicznej (*Insti-*

tutio Generalis Missalis Romani). Przywrócono wiele modlitw z dawnych sakramentarzy i sporo tradycyjnych prefacji; dodano trzy nowe Modlitwy eucharystyczne, które ubogacają tradycję rzymską najlepszymi elementami innych tradycji (liturgie wschodnie, liturgia gallikańska, anafora Hipolita Rzymskiego w dostosowanej formie); przywrócono zagubioną w ciągu wieków Modlitwę powszechną (1966). Mszał Rzymski otrzymał swoje dopełnienie w innych księgach, związanych ze sprawowaniem Mszy św.: nowy *Lekcjonarz mszalny* (1970), *Kyrieale simplex* (1964), *Graduale simplex* (1967). W roku 1975 ukazało się drugie wydanie typiczne Mszału Rzymskiego, poprawione i uzupełnione. Zawiera on m.in. około 90 prefacji i bardzo wiele modlitw kapłańskich, przywróconych najczęściej z dawnych sakramentarzy.

Nowa księga dopuszcza sporo inicjatywy ze strony celebransa oraz innych uczestników Mszy św. Istnieje możliwość wyboru różnych tekstów czy sposobów odprawiania mszy (4 Modlitwy eucharystyczne, msze koncelebrowane, śpiewane, czytane, z diakonem), dodawania komentarza w określonych miejscach (po pozdrowieniu, przed czytaniem, przed prefacją, przed rozestaniem), swobodnego formułowania wprowadzeń do pewnych modlitw, czy obrzędów (do aktu pokutnego, wezwania do modlitwy po przygotowaniu darów, wprowadzenia do *Modlitwy Pańskiej* czy formuły w czasie ukazania Hostii przed Komunią św. i innych). Elastyczność nowego mszału nie oznacza jednak całkowitej dowolności; ma ona ściśle określone granice i cel duszpasterski. Instrukcje kongregacji oraz napomnienia ostatnich papieży przypominają o tym ostatnio dość często; wśród duszpasterzy nie wszędzie bowiem dobrze zrozumiano intencje soboru oraz sens odnowy liturgicznej.

ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków—Warszawa

II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII

Homilie „eucharystyczne” (dokończenie)

12. „Idźcie, Ja was posyłam!” (Obrzędy zakończenia)

Myśli do homilii

a) Krótki, bardzo zobowiązujący obrzęd

Obrzędy Mszy św. w sposób zwięzły objawiają prawdziwą naturę ludu Bożego i mówią symbolicznie o całym misterium Kościoła². Nawet tak skromny ryt jak „Obrzędy zakończenia” ma głębszy sens niż tylko pożegnanie zebranych przez celebransa i rozwiązanie „eucharystycznego zgromadzenia”. Jest to także znak ukrytej rzeczywistości, „znak na głębiach” misterium Chrystusa i Kościoła. Przyglądnijmy się najpierw samemu znakowi od jego „materialnej” niejako strony.

„Obrzędy zakończenia” (*Ritus conclusionis*) składają się z pozdrowienia

² Zob. Wj 19; Iz 2,2—5; 44,8; 45,14n.23n; 49,1.3.5—7a; Łk 2,30—32; Mt 4,15—16; 28,19; Mk 16,15—20; 1 P 2,9—10; Ap 5,10.—KK 33—36; KDK 38.—*Institutio Generalis Missalis Romani* (skrót — IGMR), n.57, *Missale Romanum*, editio typica altera, Typis Polyglottis Vaticanis 1975, s. 42; *Instrukcja o kulcie Tajemnicy eucharystycznej* (skrót — EM), n.13, Wrocławskie Wiadomości Kościelne 22(1967)242—243. — P. Grelot, *Lud*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, Poznań 1973, 425—435. Podkreślenia w cytowanych tekstach — moje (B. M.).

i błogosławieństwa kapłańskiego, a także z samego „rozesłania”. Pozdrowienie „Pan z wami”, biblijne i — w liturgicznym zastosowaniu — starożytne, wprowadza do błogosławieństwa o treści trynitarnej i paschalnym charakterze (udzielane w formie krzyża!). Może ono przybierać w pewnych dniach czy okolicznościach formę „Uroczystego błogosławieństwa” lub tzw. Modlitwy nad ludem. Samo rozesłanie brzmi: „Idźcie, ofiara spełniona” (*Ita, missa est*).

A jaki jest sens tego obrzędu?

Pozdrowienie „Pan z wami” przypomina trwającą obecność Pana Jezusa w Kościele, w świętym zgromadzeniu, zwłaszcza podczas sprawowania Mszy św. (por. KL 7). Cały ładunek treściowy w nim zawarty można wyrazić w słowach: Zostaliście nakarmieni słowem Bożym i Ciałem Pańskim. Pan jest obecny i żywy w głębi waszych serc — jest z wami.

Jezus Chrystus — obecny w Kościele — jest tym, „którego Ojciec poświęcił i posłał na świat” (J 10, 36; por. J 6, 38, 57; 7, 28.33; 8, 26.29. 42). Jest wielkim „Posłanym” (por. J 9, 7), zbierający i doprowadzającym do doskonałości wszelkie posłannictwa od Boga do ludzi. Zmartwychwstały Pan mówi do swoich wybranych: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21). „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19—20). „Idźcie na cały świat i głosicie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony... Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły” (Mk 16, 15—17. 19—20).

Misyjny nakaz Pana spoczywa na apostołach i na całym Kościele, który ze swej natury cały jest apostołski, właśnie dlatego, że jest Chrystusowy. Pan zmartwychwstały wciąż posyła swój Kościół w świat i zawsze „współdziała z nim” potwierdzając na różne sposoby prawdę Ewangelii. „Obrzędy zakończenia” Mszy św. ujawniają właśnie ten misyjny charakter całego Kościoła, zespolonego z Chrystusem w Jego zbawczo-kultycznym posłannictwie.

Błogosławieństwo czy Modlitwa nad ludem zawsze ma na końcu znaną formułę: „Niech was błogosławi Bóg wszechmogący, Ojciec i Syn, i Duch Święty”. Ostateczne źródło posłannictwa Kościoła to niepojęta tajemnica Trójcy Przenajświętszej. Ojciec posyła Syna, by zbawił świat i przywrócił prawdziwy kult Boga Żywego (por. J 3, 16—18; 4, 21—24; 17, 3—8). Syn Boży, po dokonaniu paschalnego misterium w śmierci Krzyżowej i chwalebny zmartwychwstaniu, jako uwielbiony w swym człowieczeństwie — staje się źródłem Ducha Świętego i posyła Go na świat od Ojca (por. J 7, 37—40; 14, 15—17.26; 15, 26; Dz 2, 33). Z kolei Duch Święty działając w Kościele rozdziela w nim różnorakie „dary” oraz „posyła” wybranych uczniów Pana do spełniania odpowiednich dzieł apostołstwa. W Kościele antiocheńskim np. widzimy wyraźnie takie właśnie działanie Ducha Świętego: „Gdy odprawiali publiczne nabożeństwo i pościli, rzekł Duch Święty: „Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem. Wtedy poście i modlitwie oraz po włożeniu na nich rąk, wyprawili ich. A oni wysłani przez Ducha Świętego zeszli do Seleucji, a stamtąd odpłynęli na Cypr” (Dz 13, 2—4; por. też Dz 8, 29. 39; Dz 10, 9; 16, 7; 20, 23). Również „dary” hierarchicznej posługi w Kościele pochodzą od Ducha Pańskiego, skoro to właśnie „Duch Święty ustanowił wybranych kandydatów biskupami, aby kierowali Kościołem Bożym” (por. Dz 20, 28). W kontekście „Obrzędów zakończenia” zarówno element trynitarny, jak i paschalny (zawarty w błogosławieństwie) należy odczytywać „misyjnie” — jako

sięgnięcie aż do ostatecznego źródła wszelkiego posłannictwa Kościoła i powołanie się na nie tuż przed „rozeszaniem” eucharystycznej wspólnoty.

Wezwwanie: „Idźcie, ofiara spełniona!” stanowi bezpośrednio „rozwiązanie” tego oto „zgromadzenia eucharystycznego” i jest zachętą do opuszczenia świątyni. Stwierdza po prostu, że w sferze liturgicznego działania wszystko już zostało spełnione w uobecnieniu ofiary Nowego Przymierza.

W świetle jednak całej Mszy św. oraz wszystkich znaków obrzędu zakończenia jest to zarówno przypomnienie misyjnego charakteru Kościoła, jak i bardzo zobowiązujące wezwanie.

Już św. Hipolit Rzymski (III w.) opisując Eucharystię neofitów na końcu dodaje bardzo znamienity komentarz: „Po skończeniu natomiast tego (Eucharystii), niech każdy spieszy spełniać dobre uczynki, być miłym przed Bogiem i postępować sprawiedliwie, myśląc o Kościele i czyniąc to, co on uczy i wykonując to w pobożności” (*Tradycja apostołska*, n. 21). Do tego starożytnego świadectwa nawiązuje oficjalny komentarz nowego Mszału Rzymskiego wyjaśniając sens samego obrzędu „rozeszania” (*dimissio ipsa*). Obrzędem tym — mówi komentarz — „rozsyła się zgromadzenie, by każdy wracał do spełniania swych dobrych czynów, wychwalając i błogosławiąc Pana” (*coetus dimittitur, ut unusquisque ad opera sua bona revertatur, collaudans et benedicens Dominum* — IGMR, n. 57 b, s. 42).

Pełnić „swoje dobre czyny” — to po prostu żyć w pełni po chrześcijańsku, zgodnie z wolą Ojca, z Jego przykazaniami i Nowym Przykazaniem Chrystusowym „miłowania bliźnich tak, jak On nas umiłował” (por. J 13, 34; 15, 12); to także rozeznac swoje miejsce i rolę w Chrystusowym Kościele jako własne „powołanie” oraz wiernie je wypełniać. Jak precyzyjna maszyna funkcjonuje prawidłowo i przynosi pożytek tylko wtedy, gdy każdy element jest na swoim miejscu oraz wykonuje sobie właściwą pracę, tak i w jednym wielkim „organizmie” Kościoła każdy winien pełnić swoje zadania wiernie i dokładnie, by Kościół mógł przynosić owoce zamierzone przez Boga. Duchowni winni zajmować się sprawami duchowymi z całym zaangażowaniem i na serio; świeccy zaś winni pilnować sobie właściwych dziedzin. Pomieszanie zaś kompetencji i zadań zawsze odbija się w ostatecznym rozrachunku negatywnie na życiu Kościoła, jak zresztą już niejedną raz miało to miejsce w historii, również w ostatnich czasach posoborowej odnowy (por. np. treść tzw. „Synodu holenderskiego” w Rzymie ze stycznia 1980 roku). Kiedyś św. Paweł apostoł tłumaczył tę prostą zasadę Koryntianom, odsłaniając zarazem misterium Kościoła jako Ciała Chrystusowego, wyposażonego w różnorakie dary dla dobra całości (por. 1 Kor 12, 4—13, 13). Wiernie wykonywanie „swoich dobrych czynów” (*sua bona opera*) jest prawdziwym darem dla całego Kościoła, jest konkretną „służbą” miłości (gr. *diakonia*) bez złudzeń. Za mało mówi się o tej formie miłości bliźniego! Tak wiele zależy od wierności wszystkich w swoich codziennych zadaniach. Życie zaś samo uczy, jak wiele szkód wynika dla całego społeczeństwa, gdy poszczególni jego członkowie nie pełnią dokładnie swoich zadań, „swoich dobrych czynów”.

Instrukcja *Eucharisticum mysterium* omawiając w numerze 13 „Następstwa sprawowania Eucharystii w codziennym życiu wiernych” zbiera zwięzłe naukę soboru na omawiany temat cytując też kapitalny tekst św. Hipolita Rzymskiego. Warto przytoczyć dosłownie tekst instrukcji: „Wierni powinni w życiu i obyczajach zachowywać to, co przez wiarę i sakrament otrzymali w sprawowaniu Eucharystii. Niech więc dołożą starań, by z ochotą całe życie swe spędzali w mocy niebiańskiego posiłku, uczestnicząc w śmierci i zmartwychwstaniu Pańskim. Zatem niech każdy, skoro wziął udział we Mszy św., zadba o spełnianie dobrych uczynków, podobanie się Bogu, należyty sposób bycia, oddanie Kościołowi, spełnianie to, czego się nauczył i postępując w pobożności, stawiając sobie zadanie przepo-

jenia świata duchem chrześcijańskim i dawanie świadectwa Chrystusowi we wszystkim pośród wspólnoty ludzkiej”.

Zadnej bowiem „wspólnoty chrześcijańskiej nie zbuduje się, jeżeli nie będzie miała korzenia i ośrodka w sprawowaniu najświętszej Eucharystii; od niej więc winno się zaczynać wychowanie do ducha wspólnoty” (EM, n. 13).

W „Obrzędach zakończenia” powinni zatem wierni świadomie odbierać wciąż na nowo Chrystusowe wezwanie: Jak Ojciec mój posłał Mnie do was, tak Ja was posyłam do braci! Idźcie, by służyć wszystkim w spokoju i wierności własnemu powołaniu oraz konkretnym zadaniom (męża, żony, ojca, matki, wychowawcy, urzędnika, robotnika, studenta, ucznia, itd.). „Idźcie, ofiara spełniona!” — winno brzmieć w świadomości uczestników Eucharystii: „Jak Hostia przetworzyła nasze człowieczeństwo, tak nasze człowieczeństwo winno przetwarzać świat” (P. Teilhard de Chardin).

Misyjna natura Kościoła oraz jego otwarcie się na cały świat ujawnia się nie tylko w „Obrzędach zakończenia”. Modlitwy mszalne (Modlitwa eucharystyczna, modlitwy kapłańskie, zwłaszcza Kolekty) często i wiele mówią o zadaniach ludu Bożego wobec całego świata, a nawet całego stworzenia. Szczególnie Modlitwa wiernych, czyli „Modlitwa powszechna”, z zasady i zawsze obejmuje potrzeby całego Kościoła oraz całego świata — obok spraw miejscowej wspólnoty i szczegółowych intencji polecanych w każdej Mszy św. Słowa konsekracji przypominają też, że w Eucharystii uobecnia się misterium pojednania we Krwi Chrystusa, we Krwi nowego i wiecznego przymierza, która przelewa się „za wielu na odpuszczenie grzechów”. Słowo Boże rozszerza wciąż świadomość uczestników Eucharystii i odsłania przed nimi wszechogarniający plan Bożego zbawienia, powszechnego zbawienia. Przygotowanie do Uczty paschalnej poprzez Modlitwę Pańską rozszerza nasze serca na myślenie wszechogarniające („Ojcie nasz...”), a „wezwanie na ucztę Baranka” są przeciw wszyscy. Każdy wierzący i ochrzczony ma prawo przystąpić do stołu Pańskiego. Misyjny aspekt Kościoła dobrze jest osadzony w powszechności jego posłannictwa i wciąż ujawnia się w modlitwach liturgicznych oraz innych obrzędach. Tym niemniej „Obrzędy zakończenia” ze swej niejako natury zbierają ten wątek w jedną całość, by poprzez obrzęd „rozesłania” nadać impuls misyjny „eucharystycznemu zgromadzeniu”, które teraz „rozrywa” niejako swój krąg, by wyjść ku innym, by pełnić zadania Kościoła jako ludu Bożego „posłanego” i wciąż posyланego do świata ze światłem Chrystusowej Ewangelii oraz ciepłem Jego ofiarnej miłości.

Wszystkie te stwierdzenia wymagają jednak pogłębienia a dać je może zatrzymanie się na biblijnej wizji Kościoła jako ludu Bożego „posłanego” w świat z odpowiedzialnym zadaniem.

b) Jesteście ludem wybranym, aby ogłaszać dzieła Boże

Bóg realizując swój zbawczy zamysł w historii wybrał jeden naród, który uczynił swoją wyłączną własnością. Wybrał Izraela i powołał go nie ze względu na jego liczebność, siłę lub zasługi, lecz jedynie z miłości (por. Pwt 7, 8; Oz 11, 1). Wybawił ten lud z niewoli i wyróżnił go spośród innych narodów, zawierając z nim Przymierze pod Synajem (Wj 11—15 i 19; Pwt 9, 26). Na mocy Przymierza Izrael stał się ludem poświęconym i świętym, oddzielonym od innych narodów na wyłączną własność dla Boga; stał się dziedzictwem Pana, Jego winnicą i trzodą, jakby synem czy dzieckiem, a nawet Oblubienicą Boga (por. Pwt 14, 1—2; Wj 19, 5; Ps 80, 2; Iz 5, 1; Wj 4, 22; Oz 2, 4). Lud Boży stał się też w chwili Przymierza „królestwem kapłańskim”, w którym panuje sam Bóg i którym posługiwać

się pragnie jako swoim „pośrednikiem” wobec innych narodów (por. Wj 19, 6).

Wyróżnienie, obdarowanie i uprzywilejowanie Izraela jest zarazem wielkim zadaniem; nie jest to dar przeznaczony wyłącznie dla Izraela. Lud-pośrednik ma według Bożego zamysłu przybliżyć inne narody do Boga żywego świadcząc o Nim i Jego wielkich dziełach. „Wy jesteście moimi świadkami” — mówi Bóg do Izraela (Iz 44, 8). Dzięki pośrednictwu wybranego ludu Bóg pragnie zadzierznąć więzy przymierza z całą ludzkością: wszystkie bowiem narody mają uczestniczyć w błogosławieństwach i obietnicach danych niegdyś Abrahamowi (por. Rdz 12, 3; Jr 4, 2; Syr 44, 21). Wizja potężnego nurtu wszystkich narodów ziemi, zmierzających ku wybranemu ludowi, by poznać wolę Boga i oddać Mu należny hołd, podkreśla misyjny charakter wybrania oraz pośredniczący sens dziejów Izraela (por. Iz 2, 2—5; 45, 14 n. 23n). Nawet upadek Izraela i jego powtórna niewola wykorzystane będą jako okazja do świadczania wobec obcych narodów o Bogu Izraela i Jego dziełach (por. Tb 13, 4). Inne narody (hebr. *gojīm*), zwane też „wyspami”, mają się ostatecznie przyłączyć do Izraela i uczestniczyć w obietnicach Bożych dzięki Nowemu Przymierzu, którego pośrednikiem będzie tajemnicza postać „Sługi Pańskiego”. Jego na wskroś uniwersalistyczne posłannictwo podkreśla zwłaszcza druga pieśń Sługi z Księgi Izajasza: „Wyspy, posłuchajcie Mnie! Ludy najdalsze, uważajcie! Powołał Mnie Pan już z łona mej matki, od jej wnętrzości wspominał moje imię... I rzekł mi: Tyś Sługą moim (Izraelu), w tobie się rozślawię. ...A teraz przemówił Pan, który mnie ukształtował od urodzenia na swego Sługę, bym nawrócił do Niego Jakuba i zgromadził Mu Izraela. A mówił: To zbyt mało, iż jesteś mi Sługą dla podzwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela! Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi. Tak mówi Pan, Odkupiciel Izraela, Jego Święty” (Iz 49, 1. 3. 5—7a).

W „pełni czasów” realizuje się ta zapowiedź. Symeon „za natchnieniem Ducha przychodzi do świątyni”, gdy wnoszono Dziecię Jezus i w proroczej modlitwie ogłasza: „...moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela” (Łk 2, 30—32).

W początkach publicznej działalności Jezusa św. Mateusz widzi jakby wschodzące światło (por. też Łk 1, 78n) nad „Galileją pogan” — zgodnie z proroczymi zapowiedziami. „Lud, który siedział w ciemności, ujrzął światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci światło wzeszło” (Mt 4, 15—16).

Jezus Chrystus, posłuszny „Sługa Pański”, zawiera Nowe Przymierze między Bogiem i ludem umierając na krzyżu i przelewając swą Krew „za wielu”. Prawdziwy Baranek nowej Paschy został zabity i nabył za cenę swej Krwi dla Boga ludzi „z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu” i uczynił ich nowym ludem Bożym, ludem królewskim i kapłańskim (por. Ap 5, 10). Na krzyżu też zabłysło w całej pełni prawdziwe światło pociągając ku sobie i za sobą ludzi szczerze szukających Prawdy. „A Ja — mówi Pan — gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12, 32). „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8, 12).

Swym uczniom daje Chrystus udział w tym ogromnym misterium Paschy, w tajemnicy „uniżenia”, które jest „wywyższeniem” i płonie niby „słońce w całej swej mocy” (por. Ap 1, 16) — dając światło, ciepło i życiodajną siłę. Tak bardzo Chrystus upodabnia swych uczniów do siebie, że — nazwawszy siebie samego „światłem świata” — mówi do nich bez żadnych zastrzeżeń: „Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone

żone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie" (Mt 5, 14—16).

Wszystkie obietnice i funkcje wybranego ludu (por. Wj 19, 6; Iz 2, 1—5) przechodzą odtąd na Chrystusowy Kościół. Dlatego to św. Piotr pisze do chrześcijan jako spadkobierców dawnego Izraela: „Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem, ludem (Bogu) na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia; teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali" (1 P 2, 9—10; por. Ap 1, 6; 5, 10; 20, 6).

Soborowa refleksja Kościoła nad własną naturą rozpoczyna się także tą perspektywą powszechnego posłannictwa wobec wszystkich narodów, wywodzącego się wprost od Chrystusa: „Ponieważ Chrystus jest światłością narodów — czytamy w pierwszym numerze *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* — obecny Sobór święty, w Duchu Świętym zgromadzony, pragnie gorąco oświecić wszystkich ludzi blaskiem Jego jaśniejącym na obliczu Kościoła, głosząc Ewangelię wszelkiemu stworzeniu (por. Mk 16,15). A że Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego, przeto podejmując naukę poprzednich Soborów, pragnie on wyjaśnić dokładniej swoim wiernym i całemu światu naturę swoją i powszechne posłannictwo. Warunki naszej epoki nadają temu zadaniu Kościoła szczególnie pilny charakter; chodzi o to, aby wszyscy ludzie, łącznie dziś ściślej wiązami społecznymi, technicznymi, kulturalnymi, osiągnęli pełną jedność również w Chrystusie" (KK 1).

Świadomość Kościoła jest więc jasna. Ale czy wszyscy chrześcijanie zdają sobie wystarczająco sprawę z ogromu zadań i odpowiedzialności wobec innych ludzi, zwłaszcza nie znających jeszcze Chrystusa? Właśnie sprawowanie Eucharystii ma tę świadomość podrymywać, a poprzez „Obrzędy zakończenia" przerzucać ją w codzienne życie.

Eucharystia jest „sercem życia Kościoła" (MF 1). Sprawowanie jej regularne i ustawiczne stanowi jakby „pulsowanie serca Kościoła" pełniącego w świecie swe zadania otrzymane od Pana. On sam przecież zwołuje wiernych na niedzielną i świąteczną (a nawet codzienną!) Eucharystię. Jest to jakby „ruch przyciągający", gromadzący, skupiający wokół Pana, przy Jego ołtarzu, przy wiecznikowym stole. Rozwiązywanie zgromadzenia eucharystycznego w „Obrzędach zakończenia", każdorazowe „rozesłanie" — to jakby drugi ruch w pulsowaniu tego „serca Kościoła". Innymi słowy Pan zmartwychwstały zwołuje swoich uczniów, odradza ich, nasyca, obdarowuje, poucza, umacnia i pogłębia — a następnie mocą swej miłości rozsyła w świat tak obdarowanych jako „źródła światła" swojego (por. Mt 5,14—16; Flp 2,15).

Uczestników Eucharystii „miłość Chrystusa przynagla" (por. 2 Kor 5,14) do pełnienia misji, zadania i posłannictwa, jakie spoczywa na całym Kościele i na każdym ochrzczonym. Przez chrzest bowiem każdy wierzący wszczepiony został w Chrystusa i w Jego Kościół, otrzymał realny udział w potrójnej mesjańskiej funkcji Chrystusa trwającej bez przerwy w Kościele: posłannictwie prorockim, kapłańskim i królewskim. Wszystkie trzy zadania wiążą się jak najściślej z uczestnictwem w Eucharystii, a misyjny impuls aktualizuje zwłaszcza funkcję prorocką i królewską. „Apostolstwo świeckich — czytamy w dokumencie soborowym — jest uczestnictwem w samej zbawczej misji Kościoła i do tego właśnie apostolstwa sam Pan przeznacza wszystkich przez chrzest i bierzmo-

wanie. Dzięki sakramentom, a szczególnie dzięki świętej Eucharystii, udzielana jest i podtrzymywana owa miłość Boga i ludzi, która jest duszą całego apostołstwa. Ludzie świeccy zaś szczególnie powołani są do tego, aby czynić obecnym i aktywnym Kościół w takich miejscach i w takich okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy stać się on może solą ziemi. Tak oto każdy świecki na mocy samych darów, jakie otrzymał, staje się świadkiem i zarazem żywym narzędziem posłannictwa samego Kościoła według miary daru Chrystusowego (Ef 4,7) ... Na wszystkich tedy świeckich spoczywa z a s z c z y t n y o b o w i ą z e k przyczyniania się do tego, aby Boży plan zbawienia coraz bardziej rozszerzał się na wszystkich ludzi wszystkich czasów i wszystkich miejsc na ziemi" (KK 33).

Idzie po prostu o „zwracanie” światła ku Bogu, przywracanie mu pierwotnego sensu, o zaprowadzanie w nim Bożego ładu. Udział w królewskiej funkcji Chrystusa uzdalnia do tego chrześcijan i zobowiązuje zarazem. Sobór precyzyjnie określił sposób aktualizowania się tej funkcji w życiu wiernych. Chrystus Pan poprzez swoje posłuszeństwo Ojcu posunięte aż do skrajnego uniżenia się w męce wszedł do chwały swego królestwa, by poddawszy sobie wszystko — w końcu oddać siebie wraz z całym światem Bogu Ojcu. Idzie o to, by Bóg-Miłość „panował” czy „królował” we wszystkim, by swoją miłością i wolnością napenił wszechświat. Dając udział wszystkim swoim uczniom w tej „królewskiej wolności” Chrystus Pan zaprasza ich do współpracy w przywracaniu Bożego ładu w całym stworzeniu.

Na trzech płaszczyznach odbywa się to „przywracanie królowania Boga w świecie”. Pierwszy krąg dotyczy samego siebie. Sobór wylicza tu zaparcie się siebie i święte życie jako przejawy pokonywania w sobie panowania grzechu, czyli egoizmu, by w nas samych mogli najpierw „królować” Bóg oraz Jego miłość. Drugim kręgiem aktualizowania się funkcji królewskiej jest bliźni. Tu zaś wykonywanie „królewskiego” zadania wiernych polega na tym, „aby służąc Chrystusowi w bliźnich, przywodzili również braci swoich pokorą i cierpliwością do Króla, któremu służyc — znaczy panować” (KK 36). Trzecim kręgiem czy terenem zadań „królewskich” jest świat. Idzie tu o bardzo wiele zadań — i to niełatwych. Najpierw o dogłębne poznanie stworzonego świata oraz jego przeznaczenia w Bożym zamyśle zbawczym. „Powinni tedy wierni poznawać najgłębszą naturę całego stworzenia, jego wartość i przeznaczenie do chwały Bożej, i przez świeckie również dzieła dopomagać sobie wzajemnie do bardziej świeżego życia, tak aby świat przepojony został duchem Chrystusowym i w sprawiedliwości, miłości i pokoju tym skuteczniej cel swój osiągał. W powszechnym zaś wypełnianiu tego zadania świeckim przypada szczególnie wybitne miejsce” (KK 36). Liczy się tu bardzo kompetencja świeckich w wielu dziedzinach nauki i techniki. Praca oraz zaangażowanie chrześcijan winny uwzględniać w podejściu do dóbr stworzonych ich wewnętrzne przeznaczenie nadane przez Stwórcę oraz światło przyniesione przez Chrystusa Pana. Dzięki takiemu podejściu dobra materialne służyć będą powszechnemu dobru wszystkich ludzi bez wyjątku, rozdzielane będą sprawiedliwie i bez krzywdy dla słabszych, a to z kolei przyczyni się do powszechnego postępu i wolności. „W ten sposób Chrystus przez członki Kościoła oświecać będzie coraz bardziej całą społeczność ludzką zbawiennym swoim światłem” (tamże).

Wreszcie świeccy chrześcijanie winni dążyć do zespolenia swych sił w celu uzdrawiania „istniejących w świecie urządzeń i warunków”. Idzie o skuteczne naprawianie wadliwych struktur, prowadzących do zła, o usuwanie przyczyn panowania czy szerzenia się grzechu. „Urządzenia i warunki” w świecie winny być tak budowane czy przebudowywane, by „raczej sprzyjały praktykowaniu cnót, niż mu przeszkadzały” (tamże). Poprzez takie oczyszczone zaangażowanie świeccy katolicy „przepoją kulturę i dzieła ludzkie

wartością moralną”, a tym samym przygotowują „rolę świata pod zasiew słowa Bożego” (tamże).

Gromadząc się wokół ołtarza lud Boży posiada świadomość, że olbrzymia większość braci pozostaje jeszcze poza zasięgiem sakramentalnego oddziaływania Chrystusowego zbawienia, uobecniającego się w Kościele. To winno niepokoić, zobowiązywać i przynaglać do działania, do konkretnych czynów. Udział w Eucharystii jest obdarowaniem Bożym, ale też i zadaniem, zobowiązaniem, posłannictwem, które tkwi w samej naturze Eucharystii, a w końcowym „rozesłaniu” narzuca się jako ostatni akcent i zarazem impuls. „Trzeba zdecydować się żyć, jeśli głosimy, że naprawdę zostaliśmy nakarmieni. Trzeba zmienić coś w obliczu świata, jeśli mówimy, że piliśmy u Źródła, które zasadniczo przeobraziło ziemię. Uczestnictwo w Ciele Chrystusa zakłada, że godzimy się na codzienny wysiłek, by zaprowadzać sprawiedliwość w miłości. W przeciwnym razie nasza «miłość» byłaby złudzeniem, nasze wyznanie wiary — pustymi słowami, a sakramentalne wejście w Zmartwychwstanie nic niewartym antyznakiem” (G. Martelet, *Zmartwychwstanie, Eucharystia, Człowiek*, Warszawa 1976, 214—215).

Do sprawowania Eucharystii prowadzą i z Eucharystią wiążą się wszystkie posługi kościelne i święte sakramenty, a także dzieła apostołstwa. Tu bowiem bije samo serce Kościoła. Ale też z Eucharystii niby ze źródła wypływa cała działalność Kościoła. „By zaś sprawowanie Eucharystii było prawdziwe i pełne — czytamy w soborowym *Dekrecie o posłudze i życiu kapłanów* — musi prowadzić zarówno do różnych dzieł miłości i wzajemnej pomocy, jak i do akcji misyjnej, a także do różnych form świadectwa chrześcijańskiego” (DK 6). Ta właśnie świadomość winna się kojarzyć z liturgicznym znakiem „rozesłania” na końcu Mszy św. i przynaglać do odpowiedzialnego życia na poziomie uczniów Chrystusowych, rzeczywiście „posłanych”, by świadczyć o Nim oraz głosić Jego misterium słowem i czynem.

ks. Bronisław Mokrzycki SJ. Kraków-Warszawa